

## UZASADNIENIE

***Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:***

P. N. prowadzi szkołę jogi (...), która mieści się w W., przy ul. (...). Szkoła ta zajmuje lokal o 5 pomieszczeniach. Oprócz sal do ćwiczeń jest też recepcja i sklep, w którym oferowane są towary związane z uprawianiem jogi. W recepcji znajduje się lada, po obu stronach której umieszczone są szafki zamykane na kluczyk. W lewej szafce przechowywana jest „podręczna kasa”, natomiast w prawej szafce, do której mają klucz oprócz P. N. także recepcjonistki – dokumenty. Raz w miesiącu P. N. przekazywał koperty z wynagrodzeniem dla niektórych pracowników, w tym także dla D. H.. Koperty te wręczał jednej z recepcjonistek, które następnie przekazywały je odpowiednim pracownikom. Dla każdej z osób, otrzymujących w taki sposób swoje wynagrodzenie, przygotowywana była odrębna koperta, do której wkładana była gotówka wraz z rozliczeniem.

W dniu 12 grudnia 2016 r. P. N. przekazał A. P. (1) koperty dla czterech osób, w tym także dla D. H., w których łącznie znajdowało się 3.111 złotych. Koperty te zostały następnie włożone przez recepcjonistkę do lewej szafki i zamknięte na klucz.

***dowód*** : zeznania P. N. k. 1v-3, 171v-173, 303-307, 310-312; zeznania A. P. (1) k. 87v-88, 295-296; lista logowań k. 185

W dniu 13 grudnia 2016 r. – wtorek P. N. opuścił szkołę około godziny 10.00. W tym czasie w szkole była jeszcze E. D., prowadząca zajęcia do godziny 10.00 i dokonująca po swoich zajęciach rozliczenia uczniów oraz D. H., której zajęcia wedle planu kończyć się miały o godzinie 12.00. W tych ostatnich zajęciach uczestniczył czterech kobiety.

***dowód*** : zeznania E. D. k. 79v-80, 245v-247, 312-313; grafik zajęć k. 104

Około godziny 13.00 D. H. zadzwoniła do P. N. i poinformowała go, że został skradziony jej telefon i klucze, w związku z czym nie mogła wychodząc ze szkoły zamknąć drzwi, jak również twierdziła, że mogła do nikogo zadzwonić, gdyż nie miała telefonu, jak również numerów kontaktowych. W rozmowie telefonicznej poinformowała też P. N., że dopiero z domu mogła do niego zadzwonić z telefonu stacjonarnego, gdyż również tam miała notes z odnotowanymi numerami kontaktowymi. Po tym telefonie P. N. udał się niezwłocznie do szkoły. Kiedy dotarł na miejsce stwierdził, że ze sklepu nic nie zginęło, laptop znajdował się na ladzie, jedynie szafka, gdzie były przechowywane dokumenty, miała otwarte drzwiczki, aczkolwiek wkładka tego zamka była przekręcona w pozycji zamkniętej. Drzwiczki te nie nosiły śladów uszkodzeń. Skontaktował się jednak z M. P., aby ta przyjechała i dokonała inwentaryzacji.

***dowód***: zeznania P. N. k. 1v-3, 171v-173, 303-307, 310-312; zeznania M. M. k. 100v-102v-296-298; zeznania M. P. k. 82v-83v, 247v-248v, 314-315

Jeszcze w dniu 13 grudnia 2016 r. w rozmowie z D. H. P. N. poinformował ją, że będzie musiała pokryć koszty wymiany zamka i kluczy, które wynoszą około 1500-2000 zł.

***dowód*** : zeznania P. N. k. 2, zdjęcia szafek k. 30-32, 174-177;

W trakcie kolejnej rozmowy telefonicznej tego dnia wieczorem D. H. poinformowała też, że oprócz telefonu i kluczy został skradziony jej portfel.

O tym, że w szafce nie było kopert zorientowała się we wtorek recepcjonistka – M. P., niemniej nie zasygnalizowała tego P. N., sądząc, że ich tam jeszcze nie włożył.

***dowód*** : zeznania M. P. k. 82v-83v, 247v-248v, 314-315

W czwartek 15 grudnia 2016 r. D. H. zaproponowała, aby sprawdzić skrzynkę na listy, gdyż często się zdarza, że złodzieje podrzucają skradzione rzeczy. Po sprawdzeniu tej skrzynki faktycznie odnaleziono luzem leżącą w niej kartę miejską, dowód osobisty, kartę bankomatową, portfelik oraz etui z kluczami, wśród których były także te do drzwi szkoły.

P. N. o tym, że w szafce nie ma kopert z pieniędzmi dla pracowników dowiedział się dopiero 16 grudnia 2016 r. po godz. 21.00.

Jeszcze w piątek 16 grudnia 2016 r. P. N. rozwiązał umowę z D. H.. Napisał też do niej list, w której zaproponował jej dwa rozwiązania: albo ugodowe załatwienie sprawy poprzez zwrot całości sumy, albo zawiadomienie o przestępstwie kradzieży.

**dowód** : zeznania P. N. k. 1v-3, 171v-173, 303-307, 310-312 ; kopia listu k. 5-6; protokół zatrzymania rzeczy wraz z ich zdjęciami k. 7-11; protokół oględzin rzeczy k. 39-49

Wezwanie do naprawienia szkody P. N. wysłał D. H. jeszcze w dniu 19 grudnia 2016 r., na które odpowiedziała ona negując swój udział w tej sprawie.

**dowód** : wydruk korespondencji mailowej k. 5-6, 24-29

Telefon D. H. logował się w dniu 13 grudnia 2016 r. według przekazników (...) w godzinach 08:46 do godz. 09:04 w rejonie ulicy (...), tj. w miejscu zamieszkania, następnie w godzinach 09:27 do godziny 11.28 w miejscu pracy, czyli w szkole, a następnie od godz. 13.08 dnia 13 grudnia 2016 r. do dnia 14 grudnia 2016 r. do godziny 11:01 w miejscu jej zamieszkania. Następnie od godziny 13:29 dnia 14 grudnia 2016 r. do chwili ujawnienia go w skrzynce pocztowej logował się w miejscu, gdzie prowadzona jest szkoła.

**dowód** : zeznania P. J. k. 348, notatka urzędowa k. 15; wykaz danych od operatora sieci P. k. 85-86

D. H. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Na etapie postępowania przygotowawczego wyjaśniła, że zajęcia w dniu 13 grudnia 2016 r. rozpoczęła o godz. 9:30, które trwały do godz. 10:30, następnie zajęła się rozliczaniem kart uczestników będąc w recepcji, po czym rozpoczęła kolejne godzinne zajęcia od godz. 11.00. W szkole była do godz. 12.30. Wyjaśniła też, że w czasie zajęć drzwi szkoły były zamknięte, przy czym na 30 minut przed zajęciami i 30 minut po zajęciach drzwi szkoły są otwarte, a poza tym wszyscy znają kod wejściowy do domofonu. Wyjaśniła też, że około godz. 12.30 przed wyjściem ze szkoły zorientowała się, że nie ma jej rzeczy, tj. saszetki z kluczami od mieszkania i szkoły, telefon komórkowy, naszyjnik, portfel, w którym miała kartę kredytową, dowód osobisty, kartę miejską i gotówkę w kwocie ok. 250 zł. Klucze i telefon oraz naszyjnik mogła pozostawić przy kluczach do szatni, pozostałe rzeczy miała w plecaku, który pozostawiła przy recepcji.

Wyjaśniła, że wybiegła ze szkoły po „spanikowała”, że w szkole nie ma żadnego telefonu ani stacjonarnego ani komórkowego, że nie pomyślała, aby zadzwonić na nr 112, bo to byłoby nie fair wobec szkoły. Następnie pojechała do domu, skąd z telefonu stacjonarnego, gdzie miała też nr telefonu zapisane na kartce zadzwoniła do P. N. informując go o zaistniałej sytuacji. Wyjaśniła, że ostatni raz swój telefon miała w dniu 13 grudnia 2016 r., zaprzeczyła, aby wiedziała, że w szkole są jakieś pieniądze. Zapytana zaś w jaki sposób wytłumaczy fakt, że telefon jej logował się w miejscu zamieszkania, wyjaśniła, że „przyszło jej do głowy, że z tym telefonem mogła wrócić do domu, że mogła go mieć w kurtce, że dzwoniła na ten telefon, ale nie było go słyhać”. Wyjaśniła też, że w tej samej kurtce przyjechała w dniu 14 grudnia 2016 r. do szkoły, że nie wie, co stało się z jej telefonem, ale sprawdzała codziennie skrzynkę świecąc latarką, aby zobaczyć, czy nie ma tam jej rzeczy. Wyjaśniła też, że w szkole dzieją się różne rzeczy, że giną np. płyty, które później znajdują się w jej plecaku. (**vide** k. 54-54v)

Składając wyjaśnienia przed Sądem również nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i wyjaśniła, że zniknęły jej rzeczy, które tego dnia pozostawiła pod ladą na recepcji, fakt ten dostrzegła dopiero około godz. 12.30. Wyjaśniła, że zorientowała się, że nie ma kluczy, portfela ani telefonu, że nie ma jak zamknąć szkoły ani też że

nie mogła nikogo powiadomić, bo w szkole nie ma stacjonarnego telefonu i nie miała też numerów telefonów, aby powiadomić kogokolwiek. Wyszła więc ze szkoły, dojechała do domu, skąd zadzwoniła do P. N.. Od niego również usłyszała później, że w szkole wszystko jest w porządku, że nic nie zginęło i że najprawdopodobniej jej rzeczy też się znajdują. Potwierdziła też, że została poinformowana, że będzie musiała ponieść koszt wymiany kluczy, który wynosić miał około 1.500-2.000 zł, z czym się nie zgadzała, gdyż to nie z jej winy zginęły klucze, że koleżanki proponowały jej pożyczanie kluczy, aby mogła je sobie dorobić, ale z tej propozycji nie skorzystała. Podsuwała też pomysły, jak odnaleźć te rzeczy, aby np. przeszukać wszystkie szafki w szkole. Wyjaśniła też, że odbyła rozmowę z P. N. i menagerką M. M., gdzie zarzucano jej „przeciągnięcie” uczestniczek na zajęcia w innej szkole, że nie uwierzono w jej tłumaczenia co do okoliczności tej kradzieży oraz że została zwolniona z pracy. Po wyjściu ze szkoły po tej rozmowie, przemyślała tę kwestię i stwierdziła, że nie może jej zwolnić w taki sposób, że przysługuje jej miesięczny okres wypowiedzenia. Potwierdziła też, że następnego dnia otrzymała mail z wezwaniem do naprawienia szkody, gdzie poinformowano ją, że zginęły pieniądze w szkole i z tym faktem wiązano jej osobę. Wyjaśniła również, że kiedy przyjechała w dniu 13 grudnia 2016 r. na popołudniowe zajęcia, to w szkole była M. P. - recepcjonistka i E. M. – nauczycielka i one nic nie mówiły na temat szafki. Wyjaśniła też, że druga szafka służyła bodajże do przechowywania kopert z pieniędzmi dla nauczycieli, ale tego nigdy nie widziała, natomiast przyznała, że recepcjonistka wyjmowała stamtąd kopertę przeznaczoną dla niej. (**vide** k. 233-235v)

W toku rozprawy D. H. wyjaśniła również, że ma wątpliwości co do tego, czy pieniądze te w ogóle zostały skradzione, skoro recepcjonistki nie miały pieniędzy na wypłaty, że w okresie od dnia zgłoszenia przez nią kradzieży do dnia jej zwolnienia, recepcjonistki twierdziły, że nie ma wypłat. Podała też, że do dnia 10-tego każdego miesiąca były wypłaty, czasem zdarzało się, że były opóźnione. (**vide** k. 277-279)

D. H. ma obecnie 47 lat, z wykształcenia jest ekonomistką, wykonuje zawód nauczyciela jogi, utrzymującą się aktualnie z oszczędności i wynajmu mieszkania. Jest osobą nie karaną. (**vide** dane osobo poznawcze k. 233 i k. 277, informacja z KRK k. 318)

### **Sąd zważył, co następuje:**

Omówienie wyników przeprowadzonego postępowania dowodowego rozpocząć należy od poczynienia ogólnej uwagi, iż przypisane sprawstwa czynu nie zawsze wymaga znalezienia bezpośrednich dowodów takich, jak np. naoczni świadkowie zdarzenia, czy też coraz częściej pojawiające się dowody z nagrań z monitoringu. Dowodzenie w procesie karnym może bowiem opierać się także, jak miało to miejsce w niniejszej sprawie, na dowodach pośrednich, które łącznie pozwalają na ustalenie jednej wersji wydarzeń. Proces poszlakowy ma miejsce właśnie wówczas, kiedy nie ma bezpośrednich dowodów winy sprawcy i dopiero łańcuch poszlak, a więc tych dowodów pośrednich może świadczyć o uznaniu winy oskarżonego. Należy bowiem podkreślić, że wnioskowanie o istnieniu określonych faktów przy wykorzystaniu zasad wiedzy, doświadczenia życiowego i reguł poprawnego rozumowania nie musi bowiem wynikać z dowodów bezpośrednich, lecz może być oparte na udowodnieniu zespołu powiązanych ze sobą faktów. Na tym polega pośrednie dowodzenie w procesie poszlakowym, którego warunkiem jest wykluczenie innych konkurencyjnych wersji.

To, że żadna z licznych poszlak nie stanowi samodzielnie dowodu wiążącego oskarżonego z przestępstwami stanowiącymi przedmiot postępowania w sposób wystarczający do ferowania stanowczych wniosków co do jego sprawstwa, nie oznacza, że w sprawie zachodzą niedające się usunąć wątpliwości, które wykluczają przypisanie odpowiedzialności karnej. Jest tak, gdy żadna z ustalonych w toku postępowania okoliczności nie wykazała niepodobieństwa popełnienia przez oskarżonego zarzucanych mu przestępstw, a łańcuch ustalonych poszlak wskazuje jednoznacznie na jego sprawstwo (tak: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25 października 2016 r. sygn. akt III KK 388/16)

W sprawie niniejszej właśnie taka sytuacja ma miejsce. Nie ma tu bezpośrednich dowodów winy oskarżonej D. H., lecz szczególnie udowodnione okoliczności prowadzą do wniosku, iż tylko oskarżona mogła być sprawcą tej kradzieży. Była ona nie tylko ostatnią osobą, w obecności której szafka, do której zostały włożone koperty z pieniędzmi pozostawała nienaruszona, ale także podejmowała wyraźne kroki, aby odsunąć od siebie podejrzenie dokonania tego

czynu, informując o rzekomej kradzieży kluczy i telefonu na swoją szkodę, następnie rozbudowując tę wersję wydarzeń o rzekomą kradzież także portfela. Wersja ta nie wytrzymała jednak konfrontacji z takimi faktami, jak logowanie się jej telefonu komórkowego do stacji BTS, który rzekomo utraciła w wyniku kradzieży, w pobliżu miejsca jej zamieszkania, a następnie szkoły w koincydencji czasowej, kiedy w obu tych miejscach miała się znajdować. To, że w tych miejscach o określonych porach była, świadczy po pierwszej grafik jej zajęć, a po wtóre, informacja, jaką przekazała w dniu 13 grudnia 2016 r. w rozmowie telefonicznej P. N., że dzwoni z domu. Faktycznie tak było, skoro jej telefonu również tam był, logując się do stacji BTS. Podobnie 14 grudnia 2016 r. logował się w szkole, w godzinach jej zajęć.

Zeznania **P. N.** (k. 1-3v, 171v-173, 303-307, 310-312) Sąd ocenił jako w pełni wiarygodne. Świadek opisał bardzo szczegółowo okoliczności, w jakich został powiadomiony o rzekomej kradzieży kluczy i telefonu na szkodę oskarżonej, jak również przebieg rozmów, jakie z nią prowadził, wymianę korespondencji. Przedstawił także, w jaki sposób rozliczał się z pracownikami, jaki przyjął się zwyczaj przekazywania im wynagrodzeń. Opisał także szczegółowo chronologię wydarzeń z poszczególnych dni, począwszy od czasu, kiedy przekazał pieniądze w kopertach recepcjonistce, do chwili stwierdzenia zniknięcia tych pieniędzy. W ocenie Sądu, depozycje te były spontaniczne i szczerze, w pełni korespondowały one z zeznaniami pozostałych przesłuchanych w tej sprawie świadków, jak również znajdowały potwierdzenie w dowodach z dokumentów ujawnionych w toku postępowania. Mimo dającej się zaobserwować niechęci świadka do oskarżonej, jego relacje były rzeczowe i obiektywne. Nie były bowiem nacechowane emocjonalnymi wypowiedziami, które zniekształcałyby obraz, jaki z jego depozycji się wyłaniał. Świadek przedstawił również przekonywująco, dlaczego nie skojarzył od razu, iż mogło dojść do kradzieży kopert z pieniędzmi, wskazując na to, iż w szkole nie było żadnych śladów włamania, poprzedniego dnia zabrał utarg, gdyż była to jego codzienna czynność, zaś w odniesieniu do „kopert” miał zaufanie do pracowników i skoro przekazał je, to uznał to zadanie za wykonane, zaś podejrzewając, że sprawa ta polega wyłącznie na zagubieniu klucza przez oskarżoną, nie zgłaszał faktu dostrzeżenia wysuniętego skobla w drzwiczkach szafki. Był przekonany, jak podał, że była to kwestia upozorowania włamania, podejrzewając o to D. H., która nie chciała się przyznać do utraty kluczy.

Jako wiarygodne Sąd ocenił zeznania **A. P. (1)** (k. 87v-88, 295-296), której depozycje były spójne, rzeczowe i konsekwentne. Wskazać należy, iż świadek potwierdziła fakt włożenia kopert z wypłatami dla nauczycieli do szafki, które to koperty otrzymała od P. N.. W tym zakresie jej depozycje były kategorię i konsekwentne. Świadek podała natomiast, że koperty te otrzymała prawdopodobnie w dniu 9 lub 10 grudnia 2016 r., niemniej już wówczas składając te zeznania po dwóch miesiącach od zdarzenia nie była pewna co do prawidłowości wskazania daty kalendarzowej. Jak wynika zaś nie tylko z zeznań P. N., który wskazał, iż nastąpiło to w dacie późniejszej, ale i z zeznań A. P. (2) (k. 113v), przekazanie tych kopert musiało nastąpić po dniu 11 grudnia 2016 r., gdyż świadek A. P. (2) pewna była tego, że w dniu tym sprawdzała, czy w szafce znajdują się koperty i na ten moment nie było ich tam. Ponadto z przedstawionego wykazu logowań wynika, iż A. P. (1) logowała się w dniu 12 grudnia 2016 r., natomiast nie logowała się ani w dniu 9 czy też 10 grudnia 2016 r. (k. 185). Oznacza to, iż do przekazania tych kopert doszło w dniu 12 grudnia 2016 r., jak zeznał to P. N.. Świadek A. P. (1) potwierdziła też, że szafkę zamknęła na klucz, a klucz miała przy sobie. W szkole zaś pojawiła się dopiero w dniu 16-17 grudnia 2016 r., przy czym jeszcze w dniu 15 grudnia 2016 r. wieczorem została powiadomiona telefonicznie przez M. M., że D. H. została zwolniona. Świadek nie знаła natomiast okoliczności, w jakich doszło do zaginięcia tych kopert, aczkolwiek nie miała problemu, aby swoim kluczem otworzyć szafkę. Wskazuje to na to, iż zamek ten faktycznie nie został uszkodzony, co mogłoby zwrócić uwagę P. N., kiedy przyjechał do szkoły po telefonie oskarżonej, informującym go o kradzieży jej rzeczy. Nadto depozycje świadka poddają w wątpliwość wersję podawaną przez oskarżoną, że jednym z powodów, dla których nie mogła powiadomić nikogo będąc w szkole, że nie dysponowała numerami telefonów. Zauważyć należy bowiem, że świadek przyznała, że taka rozpiska telefonów znajdowała się w recepcji, a zatem to nie brak numerów telefonów był faktycznym powodem, dla którego oskarżona zdecydowała się dzwonić do P. N. będąc dopiero w domu. Zeznania A. P. (1) obalają zdaniem Sądu wyjaśnienia oskarżonej poddającej w wątpliwość, czy w ogóle pieniądze w tych kopertach zostały tam włożone.

Jako wiarygodne Sąd ocenił zeznania **M. M.** (k. 100v-102v-296-298). Świadek w sposób rzeczowy i spójny opisała okoliczności związane z rzekomą kradzieżą rzeczy na szkodę oskarżonej, jak również te okoliczności, które tyczyły się zniknięcia pieniędzy przeznaczonych na wypłaty dla pracowników. W swoich depozycjach wyraźnie rozróżniała te

okoliczności, o których dowiedziała się z własnych obserwacji od tych, które zostały jej przekazane przez P. N.. Nie ukrywała też takich okoliczności, które z punktu widzenia odpowiedzialności karno-skarbowej mogłyby okazać się dla niego niekorzystne. Opisała ona również, jakie działania podjął P. N. po poinformowaniu go przez oskarżoną, że wyszła ze szkoły pozostawiając drzwi otwarte, że stwierdził on, że na miejscu, że „wszystko wyglądało normalnie”, jak też że następnie zlecił przeprowadzenie remanentu M. P., która także nie stwierdziła braków w towarze. W tym zakresie jej depozycje były spójne nie tylko z zeznaniami P. N., ale także z zeznaniami M. P.. W ocenie Sądu, zeznania jej cechowała też szczerść, złożone zostały spontanicznie i obiektywnie.

Walorem wiarygodności Sąd obdarzył również zeznania **E. D.** (k. 79v-80, 245v-247, 312-313), która w dniu zdarzenia kończyła zajęcia przed oskarżoną o godz. 10.00, a następnie wykonywała czynności związane z zamknięciem listy uczniów, rozliczeniem ich, siedząc wówczas przy recepcji. Do czasu opuszczenia przez nią szkoły szafki te były zamknięte (k. 313).

Zdaniem Sądu, także zeznania **M. P.** (k. 82v-83v, 247v-248v, 314-315) uznać należało za w pełni wiarygodne. Jej depozycje w pełni korespondowały z zeznaniami P. N., co do okoliczności przeprowadzenia przez nią inwentaryzacji, jej wyników, jak również były spójne z zeznaniami innych recepcjonistek oraz nauczycieli w odniesieniu do zwyczaju przekazywania niektórym z pracowników wynagrodzenia w kopertach, sposobu, w jaki było to realizowane, czasu ich przekazywania, jak też co do tego, że oskarżona wykazywała zaangażowanie w poszukiwaniu rzekomo skradzionych jej rzeczy, podsuwała pomysł co do tego, iż może przedmioty te zostaną wrzucone do skrzynki. Świadek przyznała również, że przeprowadzając remanent nie sprawdzała, czy w szafce znajdują się koperty z wynagrodzeniami, lecz koncentrowała się na towarze, który był w sklepie. O zniknięciu tych kopert dowiedziała się dopiero wówczas, gdy oczekując sama na jej przekazanie, spytała się o to P. N..

W pełni korespondujące z zeznaniami P. N., jak i z zeznaniami E. D. i M. P., ale też i z zeznaniami M. M., były depozycje **A. P. (2)** (k. 113v-114, 348-350). Jej relacje były rzeczowe i wewnętrznie spójne. Świadek potwierdziła, podobnie jak pozostali przesłuchanie w tej sprawie świadkowie zatrudnienie w tej szkole, że część osób otrzymywała wynagrodzenie w formie gotówkowej przekazywanej w kopertach około 10-tego dnia każdego miesiąca, że koperty te były umieszczane w szafce w recepcji, a następnie wydawane przez recepcjonistkę bez ich kwitowania, co wynikało z zaufania, jakim osoby te się darzyły.

Nie budziły wątpliwości co do wiarygodności zeznania **P. J.** (k. 348), który jako funkcjonariusz Policji dokonywał ustaleń w zakresie logowań telefonu należącego do oskarżonej. Świadek mimo upływu czasu kojarzył zarówno oskarżoną, jak i przedmiot tej sprawy. Potwierdził także, że w ramach czynności operacyjnych dokonywał sprawdzeń logowań telefonu, zarówno po numerze abonenckim, jak i po numerze IMEI, oraz że dane, które zweryfikował, zawarł w swojej notatce urzędowej (k. 15). Dane te korelowały z danymi zabezpieczonymi w dniu 17 stycznia 2017 r. i nadesłanymi przez operatora sieci komórkowej (k. 85-86).

Dowody z dokumentów urzędowych, ujawnione w toku przewodu sądowego (k. 320-321, 350) nie budziły wątpliwości co do swej autentyczności, jak i prawdziwości informacji w nich zawartych. W zakresie dokumentów prywatnych, tj. wydruków korespondencji mailowej, zdjęć czy sporządzonych zestawień logowań, nie ujawniły się żadne okoliczności, które poddawałyby w wątpliwość wiarygodność tych dowodów.

Zgromadzone w sprawie dowody dają podstawę do uznania, że wyjaśnienia oskarżonej, nie przyznającej się do popełnienia zarzucanego jej czynu, stanowią li tylko obroną przez nią linię obrony.

Należy bowiem podkreślić, że o tym, iż pieniądze z przeznaczeniem na wypłaty są wkładane do tej szafki wiedzieli tylko pracownicy szkoły. Zawęza to - zdaniem Sądu - krąg podmiotów, które czynu tego mogły się dopuścić. Należy bowiem wskazać, że gdyby istotnie czynu tego miała się dopuścić inna osoba, nie będąca związana ze szkołą, a zatem nie mająca wiedzy co do praktyki, w jakiej przekazywane jest wynagrodzenie, nie miałaby podstaw koncentrować się wyłącznie na otwarciu tej konkretnej szafki. Oczywiście okoliczność tę można tłumaczyć przypadkiem, gdyby nie to, że zaistniały też inne okoliczności, które wskazywały na sprawstwo oskarżonej. Ponadto, zauważyć należy, iż w zasięgu działania sprawcy znajdowały się inne wartościowe przedmioty, które ze szkoły nie zostały zabrane. W drugiej z szafek

znajdowała się bowiem kasa podręczna, w której także była gotówka, ale do tej kasy oskarżona miała dostęp, stąd dokonanie zaboru tych pieniędzy byłoby od razu dostrzegalne i dla niej obciążające. Stąd zdaniem Sądu zdecydowała się dokonać zaboru pieniędzy z drugiej szafki, aby odsunąć od siebie podejrzenia. Gdyby czynu tego miała dokonać osoba postronna, to na blacie biurka i w sklepie znajdowały się przedmioty wartościowe, które z pewnością stałyby się jej „lupem”. Gdyby natomiast sprawcą tej kradzieży miała być osoba, która ze szkołą zetknęła się jako np. uczeń, to logika podpowiada, iż skupiałaby się na tej szafce, w której mogła mieć pewność co do przechowywania kasy, o czym mogła się dowiedzieć dokonując wcześniej jakiegokolwiek rozliczenia i obserwując, skąd i dokąd odkładana jest gotówka.

Wątpliwe jest również, aby sprawca miał dokonywać kradzieży telefonu i kluczy do szkoły, pozostawiając na miejscu inne bardziej wartościowe przedmioty, które podobnie jak telefon łatwe są do wyniesienia i do sprzedania.

Należy również zwrócić uwagę na poszczególne okoliczności, jakie oskarżona przekazywała P. N. odnośnie tego zdarzenia. D. H. zadzwoniła bowiem około godz. 13.00 z miejsca swojego zamieszkania, twierdząc najpierw, że zostały jej skradzione klucze i telefon komórkowy, tylko że ten telefon o tym czasie logował się w pobliżu miejsca jej zamieszkania. O kradzieży portfela poinformowała P. N. dopiero w kolejnej rozmowie, wieczorem tego samego dnia. Zdaniem Sądu, gdyby faktycznie oskarżona padła ofiarą kradzieży, to spontanicznie w pierwszej rozmowie poinformowałaby o tym, że skradziono jej telefon, portfel i klucze. Doświadczenie życiowe podpowiada, że osoby, którym takie przedmioty skradziono, orientują się co do tego w tym samym czasie i z racji tego, że są to rzeczy osobiste, których utrata wiąże się z wieloma problemami, od razu taki fakt sygnalizują. Zresztą po stwierdzeniu faktu utraty portfela czy telefonu sprawdzają, czy nie zostało im skradzione coś jeszcze. Natomiast w tym przypadku oskarżona rzekomo zaistniałe okoliczności ujawniała sukcesywnie, dopasowując je do przyjętej przez siebie wersji, aby uwiarygodniały fakt kradzieży na jej szkodę. Także późniejsze nalegania oskarżonej, aby sprawdzić zawartość skrzynki pocztowej, gdzie często złodziej mają porzucać skradzione portfele czy dokumenty zbiegał się w czasie, kiedy ten telefon zaczął ponownie logować się do stacji BTS w pobliżu szkoły i to w czasie, kiedy oskarżona zgodnie z grafikiem miała zajęcia.

W ocenie Sądu, P. N., po telefonie od oskarżonej i po przybyciu do szkoły, mógł nie pomyśleć o konieczności sprawdzenia tego, czy pieniądze w kopertach dotarły do pracowników. Mógł bowiem zakładać, że zostały już one przekazane przez recepcjonistki pracownikom, zwłaszcza, że dotychczas taka praktyka była i nie spotkało się to z żadnymi trudnościami. Osoby te otrzymywały koperty, nie kwitowały ich, dając tym samym wyraz dużego zaufania do siebie. Skoro zatem nie miał on jeszcze żadnego sygnału, że którakolwiek z osób, dla której przygotował kopertę, jej nie odebrała, mógł przychodząc do szkoły skupić się na tym, czy znajdują się w niej rzeczy, które bez sforsowania jakichkolwiek zabezpieczeń można byłoby zabrać, jak np. towar z półek, komputer. Należy bowiem również dostrzec, że został on poinformowany o tym, że to na szkodę oskarżonej dokonano kradzieży, nie zaś kradzieży co do innych rzeczy. Skoro zatem w szkole panował porządek jak dotychczas, nie zniknęły leżące na wierzchu przedmioty wartościowe, mógł nie pomyśleć o tym, że koperty pracownikom nie zostały jeszcze wydane i że winien sprawdzić, dlaczego drzwiczki od szafki są uchylone, chociaż powinny być w tym czasie zamknięte. Dodatkowo należy mieć na uwadze to, że koperty te nie zostały przez niego włożone bezpośrednio przed sygnałem od oskarżonej o skradzionym jej telefonie i kluczach, stąd jego czujność mogła być w pewnym sensie uśpiona, skoro wcześniej nie było przypadków, aby takie koperty zaginęły. P. N. przyjął również wtedy założenie, że oskarżona zapomniała zabrać ze sobą kluczy do szkoły i z tego powodu nie mogła następnie zamknąć drzwi, a ponieważ musiała – jak twierdziła – udać się na następne zajęcia, podjęła decyzję o powiadomieniu P. N. o kradzieży kluczy, nie chcąc się przyznać, że o nich zapomniała.

Należy również zauważyć, że po dniu 13 grudnia 2016 r. żadna z recepcjonistek nie zauważyła, aby w szafce były schowane koperty z wynagrodzeniami dla pracowników. Ponieważ zasady ich przekazywania były niesformalizowane, to dopiero kilkudniowe przekroczenie płatności, dodatkowo w okresie przedświątecznym, sprawiło, że zaczęły się między sobą dopytywać, czy te koperty zostały już dla nich przygotowane. Wówczas wyszło na jaw, że ostatnią osobą, która wkładała te koperty była A. P. (1) i że nastąpiło to w dniu 12 grudnia 2016 r. wieczorem, w przeddzień sytuacji wywołanej przez oskarżoną.

Opisane powyżej dowody oraz ujawnione na ich podstawie okoliczności wskazują zdaniem Sądu niewątpliwie na sprawstwo oskarżonej. Działaniem swoim D. H. wyczerpała znamiona przestępstwa kradzieży z art. 279 § 1 kk, przełamując zabezpieczenie, jakim był zamek w drzwiach szafki. Sposób, w jaki doprowadziła ona do otwarcia tych drzwiczek nie został ustalony, niemniej skobel zamka, pozostający w pozycji „przekręconej” wskazywał na to, iż szafka ta była zamknięta. Otwarcie tej szafki nie było niemożliwe, jak zeznała świadek A. P. (2) (k. 349).

Dokonując zaboru tych pieniędzy wskazać należy również na fakt, iż wbrew stanowisku obrony nie był to zabór rzeczy własnej. Pieniądze te przechodziły bowiem w posiadanie zatrudnionych dopiero z chwilą ich wydania przez recepcjonistki. Żadna bowiem z osób nie była uprawniona do tego, aby mogła sama te pieniądze zabrać, chociaż ich otrzymanie nie było w żaden sposób kwitowane. Przyjętą jednak praktyką i zaakceptowaną przez te osoby było to, iż koperty z odpowiednio wyliczoną kwotą były przygotowywane przez P. N., a następnie przekazywane jednej z recepcjonistek, aby dalej koperty te rozdystrybuowały. Na tej podstawie Sąd uznał zatem, jak konsekwentnie podawał P. N., że we wszystkich czterech kopertach znajdowało się łącznie 3.111 złotych i taka też kwota została przez oskarżoną skradziona. Inną natomiast jest kwestią ewentualne nałożenie obowiązku naprawienia szkody, który to wymaga precyzyjnego wyliczenia kwot należnych oskarżonej i pozostałym pracownikom. Od tej bowiem całościowej kwoty należałoby bowiem odliczyć wysokość wynagrodzenia należnego oskarżonej. Skoro jednak sposób wyliczania i dzielenia tych wypłat nie był precyzyjnie określony, jak również nie został on przedstawiony przez przedstawiciela pokrzywdzonego, tym samym nie istniały podstawy do dokonywania wyliczeń w tym zakresie. Przy ustalaniu wysokości odszkodowania zgodnie z przepisami prawa cywilnego będzie miała bowiem zastosowanie zasada kompensacji.

Sąd uznając zatem oskarżoną D. H. uznaje za winną popełnienia zarzucanego jej czynu, stanowiącego występki z art. 279 § 1 kk, na podstawie art. 279 § 1 kk w zw. z art. 33 § 1, 2 i 3 kk wymierzył jej karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności oraz grzywnę 60 (sześćdziesięciu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20,00 zł (dwadzieścia złotych). Przy wymiarze kary Sąd kierował się dyrektywami wskazanymi w art. 53 § 1 i 2 kk, bacząc, aby kara ta nie przekroczyła stopnia winy, uwzględniała stopie społecznej szkodliwości, jak też aby realizowała cel zapobiegawczy i wychowawczy. Zdaniem Sądu, kara orzeczona w ustawowym dolnym wymiarze tej kary jest karą adekwatną do tych przesłanek, jak również odpowiednio surową, aby zrealizować jej cele. Sąd miał bowiem na względzie to, że oskarżona jest osobą nie karaną. Stopień społecznej szkodliwości tego czynu był jednak znaczny, zważywszy na wysokość mienia, do którego skierowała ona swoje działania przestępcze. Nadto z uwagi na działanie oskarżonej w celu osiągnięcia korzyści majątkowej Sąd wymierzył obok kary pozbawienia wolności grzywnę. Ilość orzeczonych stawek dziennych grzywny odpowiada stopniowi społecznej szkodliwości tego czynu, będąc też adekwatną do wysokości skradzionego mienia. Ustalając zaś wysokość stawki dziennej Sąd kierował się wysokością dochodów osiągniętych przez oskarżoną i jej rzeczywistymi możliwościami zarobkowymi.

Uznając jednakże postawa oskarżonej pozwala przyjąć, że mimo niewykonania kary pozbawienia wolności będzie ona przestrzegała porządku prawnego, Sąd na podstawie art. 69 § 1 kk w zw. z art. 70 § 1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby wynoszący 3 (trzy) lata. Zdaniem Sądu, okres ten jest niezbędny do zweryfikowania, czy ta pozytywna prognoza co do osoby oskarżonej była trafna. Należy bowiem zwrócić uwagę na to, że oskarżona podejmowała działania, aby fakt popełnienia przez siebie przestępstwa ukryć, stąd w ocenie Sądu, okres próby musi być też odpowiednio długi, aby taka weryfikacja prognozy wobec jej osoby była rzeczywista, a nie tylko iluzoryczna.

W tym miejscu należy poczynić również uwagę, iż orzekając o warunkowym zawieszeniu wykonania kary pozbawienia wolności, Sąd winien był na podstawie art. 72 § 1 kk orzec też o jednym z obowiązków tam wskazanych, czego omyłkowo nie uczynił. Brak orzeczenia w tym zakresie dostrzeżony został jednakże dopiero na etapie sporządzania pisemnego uzasadnienia wyroku.

Nadto, kierując się dyspozycją z art. 63 § 1 kk Sąd zaliczył oskarżonej na poczet orzeczonej kary grzywny okres rzeczywistego pozbawienia wolności w niniejszej sprawie w dniu 29 grudnia 2016 roku od godz. 7:25 do godz. 15:50.

O kosztach procesu, w zakresie wydatków strony z tytułu ustanowienia w sprawie pełnomocnika, Sąd orzekł na podstawie art. 626 § 1 kpk i art. 632 pkt 2 kpk w zw. z art. 616 § 1 pkt 2 kpk w zw. z § 11 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 pkt 3, § 11 ust. 7 oraz § 17 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800), zasądając od oskarżonej D. H. na rzecz oskarżyciela posiłkowego P. N. kwotę 4.000,00 zł (cztery tysiące złotych 00/100). Kwota tego wynagrodzenia uwzględnia wykazane fakturami VAT rzeczywiste wydatki poniesione przez oskarżyciela posiłkowego na ten cel. Należy w tym miejscu zauważyć, że od tej części kosztów procesu, oskarżony nie może być na podstawie art. 624 § 1 kpk zwolniony, albowiem ostatni z wymienionych przepisów odnosi się wyłącznie do zwolnienia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, do których wydatki strony na ustanowienie pełnomocnika nie należą w myśl art. 616 § 1 pkt 2 kpk.

Na podstawie zaś art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk oraz art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 3 ust. 1 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych Sąd obciążył oskarżoną kosztami sądowymi, zasądając od niej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 130,00 zł (sto trzydzieści złotych 00/100) tytułem zwrotu wydatków oraz kwotę 420,00 zł (czteryście dwadzieścia złotych 00/100) tytułem opłaty. Wysokość tych należności nie jest natomiast na tyle wysoka, aby ich uiszczenie było dla oskarżonej nadmiernie uciążliwe. Nie istniały też względy słuszności, które czyniłyby niezasadnym obciążenie jej należnościami, które wynikły z niniejszego postępowania.

sędzia Justyna Koska-Janusz

## ZARZĄDZENIE

Odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć zgodnie z wnioskiem.

sędzia Justyna Koska-Janusz